

Przemyca mnie życie w szaleństwie przez mgłę
Przez lasy urwiska mokradła
Po drodze swe stopy kaleczę do krwi
Przekleństwa się gniołą na wargach
Ledwo co żywych zawloką pod mur
A życie im skoczy do gardła
A potem bez słowa wyniosą za drzwi
Ich żółci i krwi pełne wiadra

Pust wsiegda budiet nieba, budu ja,
Pust wsiegda budiet nieba, budu ja,
Pust wsiegda budiet mama,
Mama, budu ja

Za ręce za nogi chwytają się ról
Ci którym większość przypadła
I jak głodne hieny / kurwy co walczą o kość
Hołota parlamentarna
Historia pokłuta od krwawych już dat
Wiśła na mapie jak blizna
I bardziej dziś obce nam słowa są trzy
Bóg Honor Ojczyzna

Pust wsiegda...

Jednemu karabin a drugiemu pięść
Walki i strzały w Tybecie
Tam chińskie mundury już ciężkie od krwi
Krew szybko wsiąka w nie przecież
A Bóg się przygląda przez ogień i mrok
Sam nic tu zrobić nie może
Płyniemy przed siebie gdzie nasz ostatni port
W opiece nas miej dobry Boże

Pust wsiegda...

Przemyca mnie życie w pijaństwie przez mgłę
Chodź wódki się ze mną napijesz
Tu wódka jest dobra choć czasy są złe
A życie naprawdę jest żywe
Jak po sztormie spokój jak po nocy świt
Usłany ludzką udręką
Królestwo co pęknie odrodzi się znów
Piosenka zostanie piosenką

Pust wsiegda...